

„DLACZEGO MILCZAŁEŚ?”

Niemiecki papież w Auschwitz

Niemiecki papież w Auschwitz? Czy znajdzie on w tym okropnym miejscu właściwe słowa oraz gesty? Czy po Janie Pawle II zdoła on na tym trudnym terenie w ogóle powiedzieć coś, co mogłoby być drogowskazem? W czasie przygotowania na czoło wysuwano stale pytanie, czy Benedykt XVI znajdzie możliwość, by powiedzieć coś nowego. W rzeczy samej, jego poprzednik Jan Paweł II zaangażował się w sprawę naprawienia stosunków między katolicyzmem a judaizmem w wymiarze, w jakim nie uczynił tego przed nim żaden inny papież¹. Karol Wojtyła, który wyrastał w Wadowicach – niedaleko Oświęcimia, posiadał nie tylko żydowskich przyjaciół, z którymi był związany przez całe życie, lecz odwiedził również w roku 1986, jako pierwszy w historii papież, synagogę i spowodował godną uwagi zmianę w spojrzeniu na Żydów, jako „najbardziej lubianych” i „starszych braci w wierze”². Podczas Roku Jubileuszowego 2000, uczynił on z hipotez kościelnego antyjudajizmu temat prośby o przebaczenie i posunął dzięki temu naprzód oczyszczenie pamięci (*purificazione della memoria*). Podczas swojej podróży do Izraela odbytej w tym samym roku, odwiedził miejsce pamięci *Yad Vashen* i pomodlił się w milczeniu przy jerozolimskim murze zachodnim, co stanowi widoczny znak jego więzi z narodem żydowskim³. Można powątpiewać, czy mimo

¹ Por. pouczający szkic: H. H. Henrix, *Judentum und Christentum. Gemeinschaft wider Willen*, Kevelaer 2004, s. 21-82 (Lit.)

² Por. Johannes Paul II, *Ansprache beim Besuch der Grossen Synagoge In Rom AM 13 april 1986*, w: R. Rendtorff – H. H. Henrix, *Die Kirchen und das Judentum. Dokumente von 1945–1985*, Paderborn – Muenhen 1988, s. 109 (106-111).

³ Stosując się do żydowskiego zwyczaju, papież włożył w jedną ze szczelin muru kartkę, na której była wyrażona prośba w formie modlitwy. Tekst ten, w którym została opuszczona chrystologiczna forma zakończenia czwartej prośby o przebaczenie: „Boże nasz Ojciec Ty wybrałeś Abrachama i jego potomków, aby zanieśli Jego imię do narodów. Jesteśmy dogłębnie zasmuceni z powodu

wielkiej czci w stosunku do papieża, nie uwidacznia się w zbiorowej pamięci polskiego katolicyzmu jego krytyka antyjudajizmu. Ciągłe jeszcze wydaje się, że Polacy, którzy ponieśli miliony ofiar, spowodowanych przez narodowych socjalistów, raczej patrzą na Żydów nie jako na braci i siostry, lecz jako na ukrytych rywali i trudno przychodzi im spojrzeć na nich jako na ofiary.

Przeto tym ważniejszą staje się okoliczność, że Benedykt XVI odbywając podróż do Polski w maju tego samego roku⁴ rozwinął dziedzictwo swego poprzednika w sposób zauważalny. Już to samo, że uczynił on to jako „syn narodu niemieckiego”, stanowi coś nowego, w tym procesie kontynuowania pamięci. Jan Paweł II, polski papież, należał do narodu, który sam stał się zaplanowaną ofiarą faszystowskiego reżimu; natomiast Benedykt XVI pochodził z Niemiec, z kraju winowajców. Stąd można się było spodziewać, że jako zwierzchnik kościoła katolickiego zechce spotkać się z ofiarami nazistowskiego terroru i modlić się o uzdrowienie ran przeszłości. Przeto jego wizyta i jej sposób przeprowadzenia były zapewne dobrze przemyślane. Inaczej, niż mieli to w zwyczaju wielcy promineneci narodowego socjalizmu, papież nie jechał limuzyną, lecz przeszedł pieszo przez bramę obozu, na którym widnieje cyniczny napis: „Praca czyni wolnym (*Arbeit macht frei*)”, i poszedł do muru śmierci, przy którym rozstrzelana została w sposób samowolny ogromna liczba więźniów obozu. W tym miejscu cierpienia, papież zatrzymał się kilka minut, pomodlił się w milczeniu, uklonił się i zapalił świeczkę. Chwila ciszy, w celu zamyślenia się nad niemym krzykiem zmarłych, aby polecić ich Bogu Życia. Dopiero po tym Benedykt XVI pozdrowił z osobna, każdego osobiście, 32 byłych więźniów obozu pochodzących z różnych narodów. Język gestów – twarzy, jak również rąk, był tutaj z całą pewnością bardziej wymowny od tych niewielu słów, które można było powiedzieć.

zachowania się wszystkich, którzy na przestrzeni historii sprawiali cierpienie twoim synom i córkom. Prosimy o przebaczenie, chcemy się zaangażować, aby zapanowało prawdziwe braterstwo z narodem Przymierza” Por. Internationale Theologenkommission, *Erinnern und Versöhnen*, wyd. G. L. Mueller, Freiburg 2000.

⁴ Por. na ten temat Z. Nosowski, *Erfreulicher Auftakt. Benedikt XVI. Im Heimatland seines Vorgängers*, w: HerKorr 60 (czerwiec 2006), 344-348.

Ludzi, których naziści opieczętowali jako numery, i przeznaczyli na unicestwienie, papież uszanował jako osoby, posiadające głos i swoje oblicze, przy czym rzucało się w oczy, że byli to starzy rolnicy, którzy się tutaj spotkali. Później wypowiedział się aktor, Augustyn Kowalczyk: „Czy nie stanowi to cudu, że ja dokładnie 64 lata po egzekucji, stoję po drugiej stronie więziennej kraty? I to z człowiekiem, który jest tej samej narodowości, jakiej byli moi dręczyciele, ale ubrany jest w sutannę najwyższego zwierzchnika Kościoła”⁵. Zdarzenie to idzie w parze z cichą modlitwą w podziemnym bunkrze głodowym, w którym oddał dobrowolnie życie o. Kolbe, umierając śmiercią głodową za ojca rodziny. Jan Paweł II kanonizował go w roku 1982 jako pierwszego męczennika czasu nazistowskiego.

Punkt szczytowy stanowiło bez wątpienia specjalne nabożeństwo przewidziane na czas pobytu w Auschwitz-Birkenau. Papież zrezygnował ze Mszy św., aby nie urazić uczuć ludzi żywiących inne przekonania religijne, zwłaszcza pozostałych przy życiu Żydów. Na początku podszedł do 22 tablic, które wyrażają w różnych językach pamięć o niezliczonych ofiarach byłego obozu zagłady. Auschwitz, największy cmentarz świata, nie posiada grobów. Stąd też tablice te przypominają zastępczo owe nieudokumentowane ofiary. Młodzież z poszczególnych narodów, dotkniętych tą zbrodnią, postawiła na tych kamiennych tablicach świece. W pobliżu krematorium zaintonowano kolejno Psalm 22, opiewający mękę i jej owoce. Ujmuje on w słowa uczucie niepokoju w przeżywaniu śmierci: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”. Są to słowa, które ukrzyżowany Pan wypowiedział również przed swoją śmiercią, co zapisał Ewangelista Mateusz (Mt 27, 46). Dołączone modlitwy wiernych, które przedstawiali w sześciu językach reprezentanci różnych religii judaistycznych i żydowskich, były poświęcone przede wszystkim ofiarom. Ludzie mogą i powinni zachować anamnetyczną solidarność z umarłymi. Stanowi to ich zadanie, aby napominać i przeciwstawiać się kiełkującemu zasiewowi zła. Nie mogą oni śmierci cofnąć. Na tym polega niemoc ludzkiej pamięci. Stąd też było jak najbardziej właściwe, że w liturgię wkomponowano żydowską modlitwę za zmarłych, w której zacytowano nie

⁵ Podane za J. Springer, *Über der Wunde ein Regenbogen*, w: *Christ in der Gegenwart* (30 lipca 2006).

tylko nazwę obozów koncentracyjnych⁶, lecz także ofiary, którym jesteście winni naszą pamięć. Dopiero, gdy imiona zostają wpisane w rękę Boga (por. Iz 49,18 n), zostają ostatecznie uwolnieni od zapomnienia. Papież zdecydował osobiście o tej modlitwie, jak również o modlitwie wiernych, którą wypowiedział w języku niemieckim: „Panie, Ty jesteś Bogiem pokoju ..., daj, aby wszyscy, którzy żyją w zgodzie trwali w pokoju, oraz aby wszyscy, którzy zaczęli wątpić na nowo się pojednali” W prośbę o przebaczenie wykroczeń, którą Jan Paweł II wypowiedział w roku 2000, zwracając się do Żydów⁷ wkomponowuje się prośba Benedykta XVI o dar pojednania. Jest to prośba niezmiernie ważna i konieczna, ponieważ nie brakuje głębokich ran, które czynią ludzi niezdolnymi do przebaczenia. Czy był to przypadek, że w tym miejscu ceremonii, na niebie pojawiła się tęcza, Znak Przymierza, jakie Bóg zawarł z Noem po potopie? Nigdy już nie dopuszczę potopu, na wszystkie istoty cielesne. „A gdy rozciągnę obłoki nad ziemią i gdy ukaże się ten łuk na obłokach, wtedy wspomnę na moje Przymierze, które zawarłem z wami i z wszelką istotą żywą, z każdym człowiekiem” (Rdz 9,14 n). Szczególny ciężar gatunkowy posiadała bez wątpienia wypowiedź końcowa, którą papież wyraził jako głowa Kościoła w języku włoskim⁸. Papież zwrócił na wstępie uwagę na szczegól-

⁶ Ta modlitwa *El Male Rachmain* brzmi: „Boże, który jesteś pełen miłosierdzia! Ty, panujesz na wysokościach i zapewniasz spokój pod skrzydłami Twojej wszechobecności w świętych sferach nieba, tym, którzy są niewinni, i świecą, niby połyskujące sklepienie nieba, nasi bracia i siostry – oni święci i czysti – którzy pozostając Tobie wierni zostali zamordowani i spaleni: w Auschwitz, Dachau, Sachsenhausen, Buchenwald, Theriezenstadt, Bergen Belsen, Majdanek, Treblinka: dla nich błagamy o miłosierdzie. Przed Tobą, Panie Miłosierdzia, wspominamy ich dusze. Otwórz przed nimi bramy światła i życia wiecznego. Oby mogli być przyjęci do nieba. Boże weź ich, przyjmij do królestwa wiecznego życia. Pozwól, byśmy wspólnie mogli odpowiedzieć: Amen”

⁷ Por. także: Komisja Papieska ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem, *Pamiętamy: Refleksja na temat Shoah*, w: Freiburger Rundbrief N. F. 5 (1998), 176 (168-177): „Przy końcu tego stulecia pragnę wyrazić głębokie ubolewanie z powodu licznych pomyłek, jakich dopuścili się synowie i córki Kościoła przez wieki. Jest to akt żalu (*teschuwa*)” Por. też krytyczny komentarz C. Thoma, *Vatikanische Reue* (wyjątki). Tamże s. 161-167.

⁸ Wypowiedź ta jest udokumentowana w: Benedikt XVI., *Wo war Gott? Die Rede In Auschwitz. Z przyczynkami*: E. Wiesel, W. Bartoszewski, J. B. Metz, Freiburg – Basel – Wien 2006. W dalszej kolejności będą odtąd podawane numery stron z tego wydania.

ny charakter przestępstw z Auschwitz i opowiedział się przeciwko rewizjonistycznym tendencjom historycznym, które sprowadzają *shoah* do marginalnego zdarzenia w historii lub też jak Prezydent Mahmud Ahmadinedschad oceniają je jako mit. Również gdy wypowiedzi są mniej ukierunkowane na ocenianie *shoahu*, to stwierdzenie, że przestępstwa nie mają „odniesienia do historii”⁹ należy rozumieć raczej jako komentarz do sprzeczek prowadzonych pomiędzy historykami.

Benedykt XVI stwierdził w Auschwitz, miejscu straszliwej kaźni, że jest mu ciężko jako chrześcijaninowi i papieżowi, który wywodzi się z Niemiec, znaleźć właściwe słowa. Stąd milczenie, jakie tam u niego dostrzegamy powoduje w nim wewnętrzny krzyk do Boga: „Dlaczego milczałeś? Dlaczego mogłeś to wszystko ścierpieć?” (s. 9). Ów dyskursywny język tego teologa wprowadza nas tutaj na chwilę w smutek i bezradność modlitwy Hioba¹⁰. Uciążliwe pytania, spowodowane przez miejsce przestępstwa, jakie nasuwa Auschwitz, nie zostały przez Benedykta XVI pomniejszone ani pominięte, lecz przywołane wyraźnie przed Boga we wrażliwym języku teodycei. Tym samym zbliżył się on do perspektywy tych, którzy zostali dotknięci nieszczęściem, którym się zarazem wewnętrznie pokłonił.

Benedykt XVI stwierdził kilkakrotnie, że jest sprawą niemożliwą, by on „jako syn niemieckiego ludu” (s. 10), mógł tutaj nie przybyć. Sama ta obecność papieża w Auschwitz mówi nam, że przeszłość nie odeszła. Ona upomina, że cierpienie Żydów nie można zapomnieć, przeciwnie, trzeba o nich pamiętać, aby w przyszłości znaleźć lepsze drogi postępowania. Historyczna wypowiedź, jakoby „niemiecki naród stanowił jedynie kupę przestępców”, została niewątpliwie zinstrumentalizowana (por. s. 11, a była drażliwa, ponieważ nie ujmowała w sposób właściwy znużenia demokracją oraz tego, że chorą jest ideologia). Po części ostra krytyka, na jaką napotkał w prasie międzynarodowej ten ustęp, mogła nie dostrzec,

⁹ Por. kulisy: „*Historikerstreit*” *Die Dokumentation der Kontroverse um die Einzigartigkeit der nationalsozialistischen Judenvernichtung*, München 1987; D. Diner (wyd.) *Historisierung und Historikerstreit*, Frankfurt/M 1987; H. U. Wehler, *Entsorgung der deutschen Vergangenheit? Ein politischer Essay zum "Historikerstreit"*, München 1988.

¹⁰ J. B. Metz i J. Reikerstorfer, już od dawna opowiadają się za teologią, wrażliwą jako teodycea. Por. tenże: *Memoria pasjonis. Ein provozierendes Gedächtnis in pluraristischer Gesellschaft*, Freiburg 2006.

że papież nie dał się wpuścić w „zawiłości pojęciowe historyka” oraz w „jego, uchodzące za źródła, dociekania współwinnych, zorientowanych oraz współdziałających”.¹¹

W przypadku, gdyby Benedykt XVI zechciał jasno ukazać, że nie wszyscy Niemcy byli nazistami, a więc pewna część przypisywanych im win jest nieusprawiedliwiona w świetle realiów historycznych, byłby to uczynił w sformułowaniach, które nie byłyby do przyjęcia, w rozumieniu niektórych, w duchu usprawiedliwienia¹². Godne uwagi były natomiast pytania, jakie nasunęły się Benedyktowi XVI w obliczu miejsca: gdzie w Auschwitz był Bóg? Dlaczego On milczał? Jak mogło dojść do tryumfu zła? (por. s. 12).

Zamiast odpowiedzi teologicznej albo teoretycznego dociekania stosowanego w teodycei, papież sięgnął, chyba znowu nieprzypadkowo, do języka modlitewnego Izraela, i skupił się na słowach psalmu 44[43], w którym mowa jest o błaganiach odrzuconego chwilowo Izraela: „Kiedy nas starłeś w miejscu szakali i okryłeś nas mrokiem – Lecz to przez wzgląd na Ciebie, ciągle nas mordują, mają nas za owce na rzeź przeznaczone. Ocknij się! Dlaczego! Dlaczego śpisz Panie? Przebudź się! Nie odrzucaj na zawsze! Dlaczego ukrywasz Twoje oblicze? Zapominasz o nędzy i ucisku naszym? Albowiem dusza nasza pograżyła się w prochu, a ciało do ziemi. Powstań, przyjdź nam na pomoc i wyzwól nas przez swą łaskawość” (Ps 44[43], 20. 23-27). W psalmie tym cierpienie Izraela osiągnęło swój wyraz paradygmatyczny, a respekt przed trwającą przez stulecia historią cierpienia nie dopuszcza, aby poddać się jednostronnemu wykładowi historyczno-teologicznemu. Byłoby komiczne i teologicznie nie do zaakceptowania, gdyby *shoah* chciano komentować jako karę Boga za popełnione błędy. Nie mniej problematyczne by-

¹¹ Chr. Geyer, *Der Schrei Hiobs. Der deutsche Papst in Auschwitz*, w: F.A.Z. z dn. 29 maja 2006.

¹² Do wyjaśnienia może tu być pomocny życiorys J. Ratzingera, który sam pochodzi ze środowiska katolickiego, które stało w stosunku do nacjonalistycznej dyktatury w dużej rezerwie. Por. tenże: *Aus meinem Leben: Erinnerungen (1927–1977)*, München 1998, s. 17 (16-20. 26-45): „Mój ojciec cierpiał z tego powodu, że musiał stać w służbie państwa stosującego przemoc, którego rządów uważał za przestępców” Godne uwagi świadectwo na temat tamtych czasów znajduje się również w: J. Fest, *Ich nicht. Erinnerungen an eine Kindheit und Jugend*, Hamburg 2006.

łoby dla papieża nawiązać w tym miejscu do tego, gdzie ludzka historia wolności legła w gruzach, przywołać pod osąd rozumu Boga i uczynić Go winnym. Papież ostrzega, gdy mówi, że „nie możemy wnikać w tajemnicę Boga, bo widzimy jedynie fragmenty i popełnilibyśmy błędy, gdybyśmy chcieli uczynić z siebie sędziów Boga albo historii (s. 13). W ostateczności człowiek mógłby pozostać przy tym krzyku, przy czym krzyk musiałby mieć znaczenie nie tylko przed Bogiem, ale także przed własnym sercem, w którym żyje ukryta obecność Boga, nie będąc zamaskowaną, ani poniżoną przez błoto egoizmu, strachu przed ludźmi, zobojętnienia, oportunistu (s. 13). Pytania o Boga, stawianego w obliczu cierpienia, nie można oddzielić od człowieka i jego potężnej złości. Związek ten jest tym ważniejszy, gdy problem teodycei nie powinien odejść od pytania o odpowiedzialność człowieka, od antropodycei. W tym miejscu swego przemówienia, papież zapoczątkował tęczę we współczesności, w której dostrzegał, że nadciągają nowe złe poczynania: „jak nadużywanie imienia Boga dla usprawiedliwienia ślepej przemocy – co widoczne jest w aluzji do walczącego islamizmu, który powoduje codzienne ofiary, a po wtóre także w pełzającym cynizmie, który nie uznaje Boga i szydzi z wiary w Niego” (s. 13). W innym miejscu Józef Ratzinger określił już te symptomy jako patologie wiary i rozumu¹³. „Religia, która uodparnia się na związek wiary z rozumem i nabiera fałszywych znamion, wymaga w następstwie tego równie bardzo uzdrowienia, co fałszywy rozum wyzwolony od Boga” (s. 14), który staje się widoczny w niczym nie kontrolowanym działaniu i nie uznaje żadnych granic. Papież zalecił również w Auschwitz i w zaistniałych tam zdarzeniach wiarę w Boga, który jest *Logosem*, a zarazem Miłością i jako taki stanowi terapeutyczny środek przeciwko przemocy religijnej tam gdzie zapomniano o Bogu¹⁴.

W ostatniej części swego przemówienia, papież jeszcze raz podkreślił, że Auschwitz jest miejscem pamięci i pozwolił przemówić kilku kamiennym tablicom, nad którymi przedtem przeszedł obok. Kamień pamięci w języku hebrajskim jest przypomnieniem usiłowań

¹³ Por. J. Ratzinger, *Werte in Zeiten des Umbruchs. Die Herausforderungen der Zukunft bestehen*, Freiburg 2005.

¹⁴ Dostrzega się tu motyw z Encykliki: *Deus Caritas Est* (nr 1). W świecie, w którym z imieniem Boga łączy się niekiedy zemsta, albo w ogóle nienawiść i przemoc, chodzi tu o orędzie o dużej aktualności i o znaczeniu całkiem praktycznym.

narodowych socjalistów, aby naród żydowski podeptać jako całość i wymazać z karty ludzkości. Ta próba ostatecznie może uchodzić za zamach na samego Boga. Ponieważ „przestępcy chcieli w samej rzeczy poprzez wytępienie tego narodu uśmiercić Boga, który powołał Abrachama, rozmawiał na Synaju i tam ukazał to, co na stałe jest istotne dla miary człowieczeństwa” (s. 15). Razem z Żydami, którzy nieśli przez historię wiarę w jedyne Boga i *Dekalog*, wraz z nimi, którzy są świadkami Przymierza, miał być zamordowany Bóg. Wyzuta z Boga władza o ideologii nazistowskiej mogła zakładać taki zamiar bez ograniczeń. Teologiczna odmowa co do antysemityzmu nie mogła w ogóle być bardziej zaartykułowana. Benedykt XVI napisał w dalszym ciągu, swoją metodą, sięgając do tradycji swojego poprzednika Piusa XI, który w dniu 6 września 1938 wyraził się w jednym ze swych przemówień: „antysemityzm jest nie do przyjęcia. W znaczeniu duchowym wszyscy jesteśmy antysemitami”¹⁵. To zdaje się zostało powiedziane przeciwko tym, którzy oczekiwali, że Benedykt XVI za mało wypowiedział się przeciw wrogiemu nastawieniu względem Żydów i przeciw rozwijającemu się radykalizmowi. Jego teza zatem, że antysemityzm jest formą anty-teizmu, że – wyrażając się biblijnie – Boża żrenica została wszędzie tam poruszona, gdzie wybrany Jego Lud jest zagrożony i prześladowany (por. Za 2,12), co do wyrazistości nie pozostawia nic do życzenia¹⁶.

Ponadto papież wskazuje, że wraz ze zniszczeniem Izraela zostałyby wyrwane korzenie chrześcijańskiej wiary. Potem, gdy papież odniósł się z szacunkiem do cierpień Polaków, Romów i Rosjan, przeszedł również do tablicy pamiątkowej w języku niemieckim. W Trzeciej Rzeszy byli Niemcy, których wywieziono do Auschwitz, jako „szumowiny narodu” (s. 17), gdy tymczasem obecnie przyjmowani są z wdzięcznością jako świadkowie prawdy oraz dobra. Po imieniu wymienił papież Edytę Stein. Która została w Auschwitz zamordowana razem ze swoją siostrą, a jako Żydówka i karmelitanka nadała swojej śmierci znaczenie w duchu teologii Krzyża. I tak papież pobieżnie dotknął przy końcu swego przemó-

¹⁵ Podane za: *Wir erinnern. Eine Reflexion ueber die Shoah*, udokumentowane w: *Freiburger Rundbrief N. F. 5* (1998), 172 (167-177).

¹⁶ Do takiego wniosku doszedł również historyk żydowski Michael Wolfssohn w swoim przyczynku: *Ein deutscher Jude begrüsst Benedikt XVI*, w: *F.A.Z.* z dnia 13 września 2006.

wienia motywu, że w śmierci swego Syna, Bóg poniekąd sam doznał piekła cierpienia i współcierpiał w łączności ze swymi ofiarami¹⁷. Misterium Krzyża może być dla nie chrześcijan trudne do pojęcia. Dla chrześcijan zawiera ono w sobie nadzieję, że tak słaby pozornie Bóg, przy końcu jest mimo wszystko silniejszy niż Moce zła – Stanowi to tajemnicę, która może wnosić światło tam, gdzie panują ciemności. Właśnie w Auschwitz-Birkenau, ludzkość musiała przekroczyć wąską szczelinę, na co Benedykt XVI wskazał na zakończenie. Dlatego ostatnim słowem mowy papieskiej miał się stać psalm Izraelitów, który zarazem stanowi modlitwę chrześcijan. Psalm ten ujmuje w słowa skargi pytania wyjaśniające, skierowane do Boga. A dzieje się to w słowach psalmu 22 i 44, gdzie pojawia się język nadziei:

„Chociaż bym chodził ciemną doliną,
Zła się nie ulękę,
Bo Ty jesteś ze mną.
Twój kij i Twoja laska są tym, co mnie pociesza”

tłum. **Ks. Anastazy Bławat SAC**

Zusammenfassung

Benedikt XVI, Sohn des deutschen Volkes in Auschwitz und Birkenau. Er begrüßte jeden einzeln zweiunddreißig Überlebende des Grauens. Als Gedenkfeier für die Verstorbenen schrift er die Gedenktafel ab, die an die unzähligen Opfer des Vernichtungslager erinnern. In Verbindung mit den dort anwesenden Stellvertretern der betroffenen Nationen, betete er für sie. In die Gedenkliturgie wurde ein jüdisches Totengebet einkompomiert. Es drängt sich die Frage auf: Warum hast Du geschwiegen? In das Geheimnis Gottes können wir nicht hineinblicken. Wir sehen nur Fragmente und vergreifen uns, wenn wir uns zum Richter über Gott oder die Geschichte machen wollen.

¹⁷ Podczas audiencji generalnej z dn. 21 maja 2006, a więc po powrocie do Rzymu, Benedykt XVI podjął ten motyw jeszcze raz w sposób nawet bardziej wymowny: „W obliczu grozy w Auschwitz, nie znajdujemy innej odpowiedzi jak Krzyż Chrystusa: miłość, która zstąpiła, aby uratować człowieka u korzeni zła, tam gdzie jego wolność może się zbuntować przeciw Bogu” (39). Por. także jako kulisy: J.Ratzinger, *Schauen auf den Durchbohrten. Versuche zu einer spirittelnen Christologie*, Einsiedeln ²1990.